

Jezioro Śmiechu

1899

20 k.



Skład Główny w Drukarni Lepperta i S-ki Elektoralna 8.

Trzy medale złote.
Parowa Fabryka Biskoptów Cukrów i Czekolady
pop firmą

F. Anczewski

Niecafa 4 w Warszawie

Poleca łaskawej uwadze Ogólnie uznane

Cukry i Czekoladki oraz Biskopty angielskie:

Cocorieo, Demi-lunes, Petit Beurre, Albert,
Panama, Oswego, Croquettes, Vanille, Wafelki
arystokratyczne, Wafle owocowe w pud bla-
szanych.

Dostać można we wszystkich pierwszorzędnych Handlach
w Warszawie i na prowincyi.

Telefon № 100.

Skład Win i Towarów Kolonialnych

pod **BACHUSEM**

w Warszawie,

róg Marszałkowskiej i Widok

poleca **WINA**

z renomowanej firmy

MAURZYCY SEYDEL i S-ka

nagrodzonej wielkim złotym medalem na wystawie Hy-
gienicznej w 1896 r.

Wino Szamp. **EXCELSIOR** z Odessy

Nagrodzone na wielu wystawach najwyż-
szymi dyplomami, oraz złotymi medalami.



Jeziro Śmiechii

WESOLY KALENDARZYK

na **1899** rok.

ZREDAGOWAŁ

Wacek Gąsior.



WARSZAWA.

Druk i Skład Główny w Drukarni Lepperta i S-ki
Elektoralna Nr. 8.

CZASOPISMA

K 44476
na 40/201

Довведено Цензурою.
Варшава 27 Апрелья 1898 года.



035171

I/079

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W C 0 3 0 1 1 1

W końcu r. b. 1898 wyjdzie z druku

„WIELKI POLSKI“

Salonowy Kalendarz, humorystyczny

na 1899 rok

pod redakcją *Wacława Gąsiorowskiego*.



W dziale literackim zawierać będzie utwory najwybitniejszych naszych humorystów jako to: **Włodzimierza Zagórskiego**, **Wł. Piątkowskiego**, **Wł. Buchnera**, **Artura Opmana (Or-Ota)**, **A. Orłowskiego**, **K. Laskowskiego**, **M. Kotarbińskiego**, **A. Eibla**, **St. Rodkiewicza**, **A. Starkmana**, **A. Nowickiego**, **St. Maciejowskiego**, **Fr. Reinsteina**, **Żyżkowskiego**, **Londyńskiego**, **Jan-kowskiego**, **Rodocia** i t. d. nadto nieznane dotąd utwory ś. p. **Klemensa Junoszy**, **J. Waśniewskiego** i **Kajetana Kra-szewskiego**.

Ilustracyj dostarczą p.p. **Piątkowski**, **Owidzki**, **Wasilewski** **Kędzierski**, **Wiśniewski**, **Nawojewski**, **Paschalski** i inni.

Cena egzemplarza kop. 50.

Skład Główny w Drukarni **Lepperta i S-ki**

Elektoralna № 8 Telef. Nr. 137.



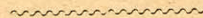
— Mój Macieju, jak wy możecie nogami kapustę ugniatć! Przecież to ludzie będą jeść?!!

— Kiej właśnie, proszę paniusi, to nie dla ludzi, aby dla famieli.



— Ja miszle, Izydorku, co chociaż takie prysznicowanie jest bardzo wygodne, ale od tego gazu możesz sze rozchorować jak szwięty turecki! ...

— Ty Salezu nie potrzebujesz być taka dzura w moście, un sobie troszkę dmucha jak u panu Boga zapiecem.



Straszne widzenie

ballada nalewkowska.

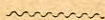
Pięknie spała Małka mała
W „echt“ kaczowy puch,
W tem się w chmure robi dzure
Idże dżyki duch!

Małka głucha z noskiem dmucha
Jej gdzieś śpiewa chór
Widzi Moszka, czosnku troszka
I zielony bór.

Duch sze szmeje, jak złodzeje,
Co ukradli już
Z okiem błyska, piorun ciska,
Aż się zrobiał kurz!—

On już dyszy—Małka słyszy,
W pierś jej umarł dech,
Trzęsie sobie, jak w chorobie
Jeden pies, co zdechl.

Więc zapłacze, jak smarkacze
Obudził się Srul.
Wziął zapalną — kopnął Małkę.
Potrzebowała mi pęknać struna.



Kinetoskop.



Ach! Jaka śliczna dziewczeczka (małżonka
basso-profundo)
Adolf!



— Wiesz co, zdawało mi się że to twój mąż!!
— Taak! Zawsze jest to ktoś uderzająco do nie-
go podobny.



Krótki Wykład „Geografii Warszawskiej”

Wiadomości wstępne.

Ziemia jest to ogromna bryła ziemi, mająca kształt kuli, o czym najmocniej przekonywają nas:

1-o wyścigi—jeździec wyjeżdża z danego miejsca i wraca na toż samo miejsce z przeciwnej strony;

2-o Karuzele, 3-o młyn djabelski i t. p. niezbite dowody, *Biegunami* nazywamy zazwyczaj habety, przefaciendowane w Łowiczu lub na Pradze, którymi można zadawać szyku w „Alejach”, mimo dychawicy i zerwanych nóg. Nadto, bieguny bywają u kołysek i foteli.

Oś ziemską jest to linia przeprowadzona myślą przez środek pragnień ludzkich, uzmysłowiona moneta, kurs w kraju mającą. Mylą się ci, którzy utrzymują, że ziemia stoi. Słowo daję, ziemia się kręci i nietylko około osi (monety) lecz, jednocześnie, około słońca. Zresztą, posiadamy dowody sięgające starożytnej mitologiczności*): jakiś Homer, czy też inny Operetkowicz, nucił, bodaj czy nie za czasów króla Kopernika.

Dzińci, dzińci, dzińci

Świat się z nami kręci

Pan admirał lufcik**)) ma! i t. d.

*) albo jak kto woli—mitologicznej starożytności—mnie wszystko jedno!—

**)) słowa *lufcik*, *admirał* dowodzą jednocześnie o wspaniałej marynarce starożytnych, której ani równać można z naszymi żakietami.

My zaś, żyjąc na takim kręcącym się planecie—kręcimy się i *wszystkiem*, czem tylko się da.

Więc kręcimy nosem, korbą, głową, nogami (*Velopediana* c XI lib. XXIV)—gdy zaś zawiele *nakręcimy* zaczynamy się czempnąć *wykręcać*.

Każdy z nas ma swoje *słońce*, inaczej, cel, pragnienie, osobę, marzenie do którego dąży, wzdycha, tęskni lub którem się ludzi.

Księżycem, czyli naszym satelitą, nazywamy starego wyjadacza Machabeusza, stale kręcącego się około nas i wyludzającego ogromne procenty. Księżyc niebieski ma dla nas znaczenie jedynie w Maju, o ile twarz czyja wygląda jak księżyc w pełni i na przedstawieniu pana Twardowskiego.

Zaćmienia mają miejsce najczęściej na balach i rautach przy pomocy Hersego, Makowskiego i Mankielewicza. Nadto, *zaćmionym* może być każdy śmiertelnik, jeżeli głupota, duma czy wogóle monopolówka stanie pomiędzy nim a zdrowym jego rozsądkiem.

Geografja szczegółowa.

Warszawa jest to miasto, ze trzech stron otoczone rogatkami a czwartą styka się dwoma mostami z Pragą i leży przytem na lewym brzegu Wisły, a dla tego na lewym że nie na prawym.

Granice Warszawy stanowią. *Na północ*, Park Aleksandryjski, „knajpka pod rakiem“, różne miody, *na wschód*, Saska kępa, może karmelki, limonada też, *na południe* Czerniaków, Wójtówka, Japonija, Promenada Belwederska, Mokotów, *na zachód*, Czyste, albo może piwo i t. d.

Wody. Oceanów dotąd nie mamy. Mieszkał jeden w Warszawie, co miał na imię Szłoma ale ten się przeniósł do Grodziska. *Morze* jest przedewszystkiem szerokie i głębokie. Więc wszyscy uciekają się chętnie do *może*. W lecie zaś, kto *może* jedzie nad *morze*.

Wody, od czasu warszawskiego smoka i innych Lindlejów mamy bardzo dużo, nie licząc wody zlewającej obficie szpalty wydawnictw perjodycznych. Nadto, wody warszawskie są albo bez bakteryj, to jest te, które *stoją* w kurjerach albo z bakterjami*) t. j. wszelkie inne. Dalej, wody prócz wodociagowych, studziennych, bywają: sodowe, seleerskie lub wogóle mineralne oraz nie mineralne jak wina, trunki i napoje. Prócz jednego „Jeziora śmiechu“ jest jeszcze „Jezioro“ ale w niem łatwiej się „wstawić“ niż pragnienie ugasić. Zato mamy cały alfabet kanałów, moc przykanalików i t. p. strumyków.

Wyspy. Wysp mamy nie wiele — a raczej, wcale nie mamy. Mieliśmy ongi porządną „Wyspę Tulipatan“ ale ta zeszła z repertuaru, a w ślad za nią i „Zielona wyspa“.

Góry. Gór mamy najwięcej w lecie i zimie. W lecie bywają nadzwyczaj strome, otoczone nie tyle przepaściami ile dolami — i nietyle, wpadając w te ostatnie, można kark skrócić, ile usiąść na głowie jakiego poczeiwego kopacza.

W zimie góry bywają mniejsze ale zato obfitujące w niezmierne bogactwa natury, co zaświadczyć może ex przedsiębioreca od wożenia śmieci, pan Front.

*) bakterje, czytaj wiślana makulatura jako to: śmiecie, drzazgi, gałgany i inne bakalie.

Co się tycze, tak zwanych, *górek* — te jednakowo funkcjonują — zawsze kwitnąc zielonem sukmem bilardu i rozsiwając wonie putyfony, piramidki i alagiera.

Doliny. Dolinę mamy jedną, ongi siarczyście elegancką, później koziołkocyrkofikającą, hakatystowską, wreszcie, swojsko symfoniczną — zawsze jednak tą samą szwajcarską i „posuwistą“.

Dolinarzy posiadamy bez porównania więcej niż *klawiszników*.

O *wulkanach* dotąd nie słyhać. Jest, prawda, jeden „Wulkan“ ale ten jeszcze nie *wybuchł*. No, a że *dymi*, czyli jest *dymiącym* — dziwić się nie można, bo ma fabrykę a na niej komin.

Osobliwości Warszawy. Druty do rozdzierania dolnej garderoby, kamienice dla rozwoju Pogotowia Ratunkowego, domki szwajcarskie na placach, osły do wynajęcia, plan miasta Warszawy, pan Lichtweiss, ulepszone dziury w naszych brukach, „Gazeta Losowań“ i wiele innych ładnych sympatycznych i pięknych rzeczy. —

Ludność syreniego grodu składa się z pań, panów, facetów i facetek. Panem zarówno jest pan Jantoni, jak i pani Geruchmacher. Mieszkańcy trudnią się poczęści blagą, plotkami i zawracaniem kontramarki a po części zbierają ogłoszenia do kalendarzyków humorystycznych. W wolnych chwilach od zajęć jeżdżą na gumach, wymyślają przywincie lub tworzą konkursowe arcydzieła. Są bardzo muzykalni. Grają we wszystko i na czem tylko można. Szkoda jednak, że wielu z nich tak cienko śpiewa.

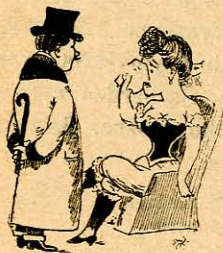
Magister nauk ścisłych
kandydat humoru

(Gąsior)



— Znam tylko dwóch prawdziwie wykształconych i rozumnych ludzi.—

— Hm! — Rozumiem! — Któż jest tym drugim?



— Czego ty się mażesz?

— A bo.. szelma rysownik... nie dorobił mi.. stanika.. i wszysej mnie za Bóg wie kogo biorą!!...

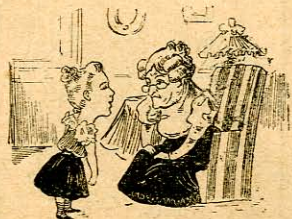


(Czyta)—Żona twoja w tej chwili cię zdradza.—(mówi)
To nie możebne. Lolcia poszła właśnie kupić dla mnie materjału na nowy garnitur!!...

Mikość feministki.

Kochało się w pannie dwóch:
Siwy dziad i chłopiec zuch,
Dziad miał złota pełen trzos,
Chłopiec wąs i dźwięczny głos.
Ciężki wybór! Ważny krok!
Namyślała się przez rok,
Wreszcie, rękę dostał—dziad!
A serduszko chłopiec—chwat!—

(Maciuś)



- Więc kogo byś chciała mieć, braciszka czy siostrzyczkę?
 — Wolałabym, posle babci, bociana....

SIELANKA.

Skacze zając w polu,
 Bocian żaby tyka,
 Z butlą monopolu
 Chtop przed babą zmyka.

Baba za nim goni,
 Kiejby djabeł z piekła,
 Aż ci go wśród błoni
 Dopędziła, wściekła!

Chwyciła pod pachę,
 Pięścią w teń zdzieliła,
 Wydarła mu flachę
 J wódkę wypita!

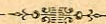
(Maciuś).



- Wiesz, Zintko, kobiety coraz to większe zyskują
 u nas prawa....
 — Wielka nowina! Przecież wczoraj dostałam wolny
 bilet wejścia na wyścigi!

DRAMAT.

czyli ponura, wielkąocna historyja
średniowiecznym namalowana
stylem.



W jedną piękną noc,
Nawstawiawszy moc,
Wracał radca rozmarzony
Do kochanej swojej żony,
Przyśpiewując „hoc”!

Sam, choć wielki zuch,
Starczył by za dwóch,
Choć dość tęgim był on Wackiem,
Lecz przed żoną zawsze plackiem
Zwykle robił buch.

Więc choć nucił wciąż
Wzmiankowany mąż
Bał się jednak swojej baby,
By nie zbudzić dziś jej aby,
Skradał się jak wąż.

Ale oto już
W zamku wierci stróż,
Więc choć strach mu serce ściska
Chce uniknąć pośmiewiska,
Idzie przeciw burz!

Do drzwi cicho—puk
Znów, po chwili—stuk,
Dzwoni, wreszcie, raz i drugi,
Lecz przekłete chrapią sługi,
Tandem—pięścią—„buch”!

Wtem ktoś wrzaśnie—dość!
Cóż to znów za gość?..
A!!—Gdzieś bywał, mój koteczku!!
—„Jam był tylko na jajeczku,
Więc swą hamuj złość!”

Pani krzyknie—„łzesz!”
—„Prawda, Andziu, wierz!”
— Czyż to nie znam twoich bajek?
Małoż w domu masz dziś jajek?!”
I go kijem wszerz.—

Wacio wrzasnął—„ach”!
Ona znów go—mach!
I na plecach rosną basy,
Jak świąteczne te kielbasy,
Że aż bierze strach!—

— „Teraz idź precz z tąd
Zaraz z oczu wąd!“—
On potulną zrobił minkę
I, trąc z lekka własną szynkę,
Poszedł spać w swój kąt!—

W.



Mysł kąpielowa.



Doprawdy—najnieprzyzwoitszemi istotami pod słońcem
są ryby.

Dreyfus i fortepian.

— Saleze, kupilem ci fortepian, co ma trzy pedały.
— Ty Moryc jesteś głupi! Na takim fortepianie to
tylko Dreyfus grać potrafi!—

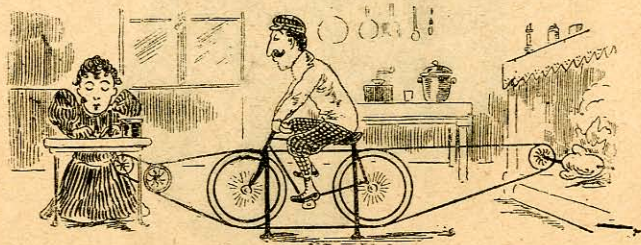


— Cożes taki kwaśny?
— Bo miałem przykry sen,
— Jaki sen?
— Śniło mi się, żeś się zaczęła przymawiać o nową
suknię.—

NA ULICY.

— Wojciechowa—co to wam? Za łeb się trzymacie?!
— Dyc ocy mnie bolom i bolom...
— O wa! A idźta się poredzić Kramśtyka, un je bar-
dzo pomocny!—
— A co to jest ta Kramśtyka?
— Kramśtyka? to je taki likorz od oców, a nazywa
się Gepner.

Trenning cyklowy,
w zastosowaniu do potrzeb gospodarstwa domowego.



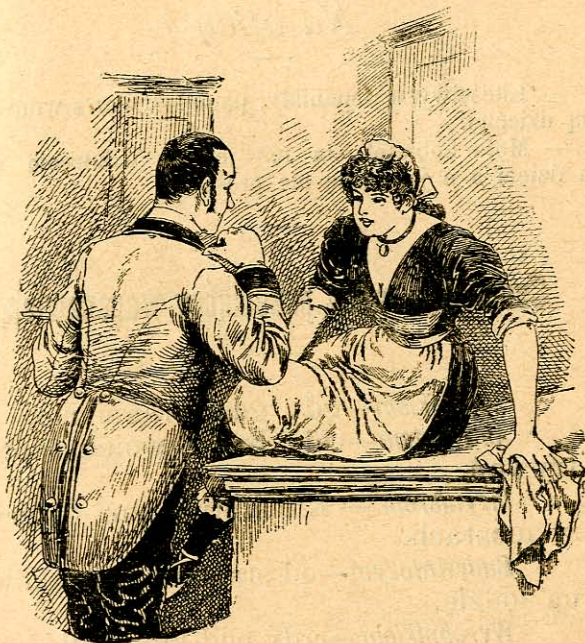
Z ŻYCIA.

— Maniu, nasz syn doprowadza mnie do rozpaczki.
Wdaje się tylko w rozmowy z ludźmi najgłupszymi pod
słońcem!!.

Trzeba żebyś się z nim rozmówił.—

Na raucie.

— Czy pan pali?
— Z przyjemnością!—
— W takim razie, mogę panu służyć adresem agenta,
który mi dostarcza znakomite cygara hawańskie!—



— Jak ci się, Zosiu, podoba nasz pan?—
— Nie wiem. — Jeszcze mi się dotąd nie przed-
stawił!—

AUTENTYCZNE.

— Kto tam?—
— Swój
— Co za swój?—
— Z awizacją od komornika!



Na ulicy.

— Litościwy, a wspaniały, panie!—Opatrz wdowę, obarzoną dziećmi!—

— Moja kobieto! Ja też jestem wdowcem i także mam dzieci a o jałmużnę nie proszę!—

Czem jest każdy przeciętny warszawiak.

Strażakiem—gdy gasi pragnienie.

Adwokatem—Gdy broni swoich zapartywań.

Inżynierem — Konstatającym dziury w mostach.

Budywniczym—od stawiania zamków na lodzie.

Wyrobnikiem,—gdy pod kim dołki kopie.

Służącym—od słania łóżka, na którym się wysypia.—

Kowalem—własnego szczęścia.

Kominiarzem—swego nosa.

Porządnym człowiekiem — gdy czyta „Jezioro Śmiechu”



— Cóż robić, proszę pani, to rodzinne—mój ojczym był także łysy jak kolano.—

w K n a j p c e.

— Powiedz mi, co to za jedni, właściwie, są ci idyjoci?
 -- To, uważasz, niby tacy sami ludzie jak ty i ja.—

Nasi współcześni w miłości.

I.

Tyś mi kanał wykopała
 W sercu—cudnym swoim wzrokiem,
 Pozwól więc, dziewczeczko mała,
 Abym został twoim smokiem.
 Twój, do pęknięcia rury
 Lindley.

II.

Masz policzki, jak pulpety,
 Płeć, jak smaczny krem,
 Ustka słodkie, niby wety....

A przyjdź, smarkaczu, w Niedzielę na *obiad!*
 Twoja, do ugotowania
 Ówierzyna Lucynkiewiczowa.



w Bramie.

— Czy tu mieszka taka pani młoda?
 — Aha!
 — Taak, to macie tu dziesiątkę... taka wysoka,
 szczupła, brunetka?
 — Aha!..
 — Chodzi w takiej popielatej sukni!
 — Aha!
 — To oddacie jej ten bilet i powiecie, że to wam
 oddał jeden pan!—
 — Kiedy, proszę łaski pana, tu nijako tako pani
 nie mieszka.—



— Wojciechowa! A co tam mówił do was dok-
 tór w przedpokoju?
 — Że, jak pana djabli nie wezmą, to pan jeszcze
 sobie pożyje dowolna.—

Świąteczna pieśń dziadowska.

Duszo żądna piernika
I paśnego iendyka,
Słuchaj, co ci dziadek śpiwo
A raduj się żeś ty żywo
Że letkimi oddychasz.

Strucli wzienas do pyska.
A nic niewies, żeś bliska
Sykutnicy, co z kośturkiem,
Chociaż nie jest gryzipiórkiem,
Machnąć bez łeb potrafi.

Wyjmij z gęby orzechy,
Policz lepiej swe grzechy,
Bo trza wiedzieć tobie, brachu,
Że cię w żadnym almanachu
Szukać na sąd nie będom!

Raz tak było z Ireno,
Że jom kusić zaceno,
Aż ci rybów siła zjada,
Na to maku wciąż układa
I ppycha śliwkami.

Grześna była to dusza,
Djabeł ciągiem więc zmusza,

Miodownika nie żałuje...
Wtem Ireno coś poczuje
I kiej kłoda się wali...

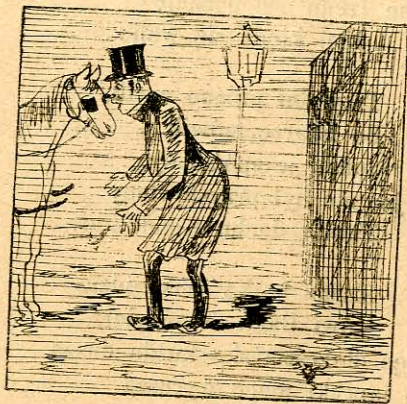
Trzy dni próżno cucili,
Bo likarze mówili...
Co ratunek je spóźniony
Bo jej nie był przystawiony
Taki z dachu Konduktor.

Kuźda bajka sens rodzi,
Mówi Baka dobrodziej,
Więc chrześcijańska kuźda dusza
Do japyki niech wyrusza
Po ochronny telefon...



U powieściopisarki.

— Czy pan czytał moją ostatnią powieść?—
— Nie.— A pani?



Najmocniej przepraszam panią dobrodziejkę!—

Na wychodnem

- Znów idziesz?
- Bo, widzisz, muszę... wstawić się...
- Ach ty bezczelny opoju!?
- Kiedy... właśnie, prosił mnie Józio, abym wstawił się do naczelnika X. o protekcję dla jego kuzyna!—

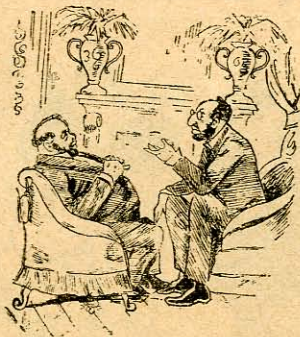
Z dziennika turystki.



Mimo zmęczenia, siła doznanych wciągu dnia wrażeń długo nie pozwalała mi zmrzyć powiek.

Po oświadczeniach.

- Z czego wywnioskowałeś, Wandziu, że Alfons przy szedł prosić mnie o twoją rękę?—
- Z jego głupiej miny.



— Panie Krachmajster — musisz pan żonę wysłać do Karlsbadu!—

— Znów do Karlsbadu!? Wie pan konsaljarz, mnie te reparacyje od mojej żony już tyle kosztują, że ja bim mógł założyć jeszcze jeden łokeiowy interes.—

Dziwne polowanie.

— Cóż—jakże tam polowanie?!

— Nie szczególnego! Jeden na 3000 rs. wraze nagłej śmierci, dwa knoty na posag i jeden umarlak na przeżycie. Maximum 20 rs. prowizyi.

Stara historia.

Śpieszył Jasio do swej lubej
Mimo upań, kurz...
W jednym ręku niósł cukierki
W drugim bukiet z róż!....

Andzia dawno w niepokoju
Czeka go u wrót...
W jednej rączce ma chusteczkę...
W drugiej kajet nut!...

— Jesteś przecie!—Jasiu drogi!
Pocałować chcesz!
Ona jego pieści ręce
A on znowu jej.

Wtem, z za płota, ojciec leci
Za nim z miotłą stróż...
Trzyma rzemień w jednym ręku...
W drugim.... Jasia już...

Gqsior.





- To jest mój pierwszy serdeczny pocałunek, jaki składam na czole mężczyzny....
 — Mój aniele!
 — Bo tamte wszystkie... nie miały sensu.

Pijak wioskowy

trawerstacja.

Flaszo, ty ma niewielka—czarodziejskaś butelka,
 Snać ciebie wyrobiono!
 Skoro wezmę cię w ręce i gdy szyjkę ci skręcę
 Zaraz mi kipi łono!
 Czuję radość nieznaną, jakby w karczmie gdzie grano
 I dziarsko i wesoło
 Nieznam smutku ni bólu—mając łyk monopolu,
 A taczam się całe siolo.
 Z butlą się nie napieszczę i dzień i noc i jeszcze....
 Jeszcze pił bym bez końca!—
 Aż mi w głowie się marzy tęsknić znów do szynkarzy,
 Kędy wódka cuchnąca.
 Choć potem wielka męka i łeb z bólu mi pęka,
 Lecz to wszystko są fraszki
 Nie żałuję mej głowy—bom ja pijak wioskowy
 Skonam, pijąc z mej flaszkii.



Curriculum vitae

pana Jana de Miotelkowskiego,

starszego pomocnika młodszego sekretarza referenta wydziału zwracań w Towarzystwie popierania wstydzących się pracować z ilustracjami Wojtka Podeszewki jego przyjaciela.



Światło dzienne ujrzałem w Warszawie. Ojciec mój był podówczas wysokim urzędnikiem, cieszącym się w szerokich sferach ogólną sympatyją i poważaniem. Miał przytem wielki pociąg do pióra, z którym rzadko zwykł był się rozstawać.—!



Matka, osoba słynąca z ujmującej powierzchowności, dla swej wysokiej inteligencji i towarzyskich przymiotów była jedną z pań, które w swoich salonach umieją zgromadzić całą śmietankę towarzystwa, mimo sprzeczności przekonań czy walk partyjnych.

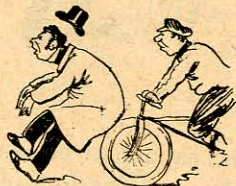


Ja, będąc od lat najmłodszym świadkiem i słuchaczem tylu pouczających dysput i czysto naukowych sporów, prowadzonych z głębokim zrozumieniem przedmiotu, a nie pozabawionych z attyckiej soli, wcześniej zaczynałem się patrzeć poważnie na życie. A w naukach zacząłem nie małe robić postępy.

W tym czasie rodzice mnie odumarli. Zostałem sam, trzeba więc było zastanowić się i zdobyć na jakiś krok stanowczy.



Przy wrodzonej energii i przedsiębiorczości, rezultaty przeszły wszelkie moje oczekiwania. Od tej chwili datuje moja działalność społeczna. Po za tem, oddawałem się z całym zapalem i z niemiejszem powodzeniem rozrywkom sportowym. A więc, jako dzielny i zręczny cyklista byłem podziwem filistrów, zjednywując sobie imię mistrza.



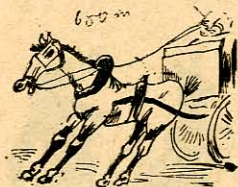
Wyścigi konne miały we mnie również gorącego zwolennika.

To też, gdy udało mi się dokonać kilku bardzo ko-

rzystnych tranzakcyj, które ugruntowały mój byt materialny i zapewniły mi poniekąd przyszłość spokojną, pierwszym



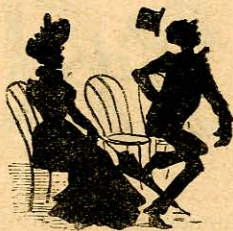
zbytkiem, na jaki pozwoliłem sobie było kupno rumaka pół krwi angielskiej.— Wspaniała budowa konia i znakomite jego ułożenie stały się wkrótce przedmiotem anegdotycznych opowiadań wśród sportsmenów.— „Belle cheapp'ea“, takie



miano nosił mój rumak, był niezrównanym w zaprzęgu. Sprzedałem go w lat kilka później księciu Rumtrullo z ogromnym zyskiem. Książę do dzisiejszego dnia nie ma dla mnie słów dla wyrażenia swej wdzięczności.



Powierzchność moja nie pozostawiała wiele do życzenia, umiałem się podobać, a staranne wychowanie musiało wycisnąć dzentelmeńskie piętno.— Jedno z drugim zapewniło mi ogromne powodzenie u płci pięknej. Byłem rozrywany przez ojców, kokietowany przez matki, admirowany przez ciotki. Panny kempementowały mnie niekiedy



w tak bezprzykładny sposób, że zaiste wielkiej trzeba było siły woli, aby nie wpaść w zdradzieckie sidła niewieście.

Szczególniej wielką musiałem stoczyć walkę z samym sobą, gdy rodzina szanownych Szlachetkowskich zagięła



parol na mnie. Ojciec literalnie zawstydził mnie swoją uprzejmością. Wybiegał na moje spotkanie z otwartymi ramionami, ścisnął, zapraszał i prawie, jak za syna uważał. Panna była niebrzydka a przytem posażna, lecz, dla duszy artystycznej, było to wszystko zamało. Więc gdy spostrzegłem, że usposobienie panny Szlachetkowskiej wyrabia się na poważniejsze uczucie—wycofałem się w bardzo grzeczny sposób



z tyle milego dla mnie domu, niechcąc zakrwawiać jej dziewiczego serca.

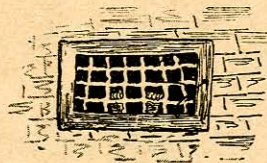
Dzisiaj, wyszedłem już z lat młodzieńczych, może nawet rozsądniej byłoby porzucić celibat i zakosztować słodczy domowego ogniska! Jednak, trudno rozkazywać sercu. Trudno iść wbrew przekonaniu, które się stało drugą natu-



ra. Moja starszuszka ciotka długo ze mną walczyła — napróżno. Jedyne życzeniem tej bezdzietnej matrony doczekać się siostrzeńców i dopiero zamknąć powieki. Mimo więc prośby, mimo groźby wydziedziczenia mnie i przekazania całego majątku pierwszej z brzegu instytucji filantropijnej nie mogłem odstąpić od moich przekonań. — I dobrze mi jest z mojem kawalerstwem. Umiarkowane życie zachowało świeżość siła na brak względów płci niewieściej narzekać nie mogę.



Zresztą, czyż można przewidzieć, co mnie jeszcze w życiu spotkać może! Idę dalej w wytkniętym kierunku, dążę śmiało do wyższych celów, ufając w przyszłość promienną.



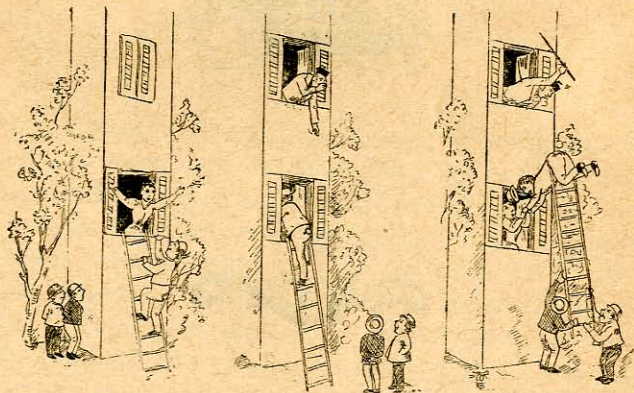
Przy czarnej kawie.

- Wiesz co—jakbym sobie już miał życie odbierać—
to bym strzelił sobie prosto w usta!
— Ja bo nigdy—wolałbym w serece.
— A to dlaczego?
— Bo widzisz, potem taki nieprzyjemny... smak w us-
tach...



Figle amora

czyli miłość ubogiego młodzieńca w trzech obrazach.



W pracowni malarzkiej.

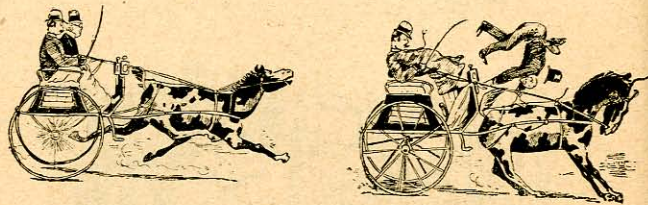


Sokrates, wdziwiający dolne części garderoby.

Na Nalewkach po powrocie z wojska.

- Zug, mir mojsze, czy wy strzelacie z te fuzyje?...
— Strzelamy...
— I głośno strzelacie?...
— Głośno!
— A w nocy też strzelacie?
— I w nocy!—
— Psza krew! Przecie to można poczemku komu oko
wybiez—albo co innego!—





— Ten twój kłusak ma znakomite chody...
 — A jak jest ułożony znakomicie! Jedno pociągnięcie osadza go na miejscu.

Knejpp i knajpa

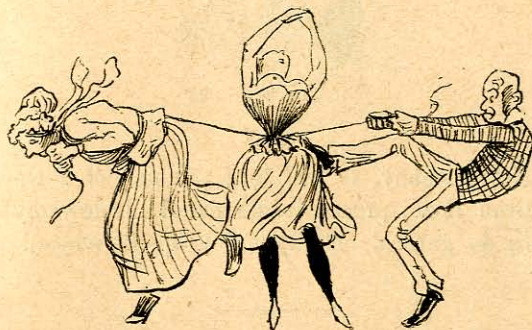
b a j k a.

Śmiała się knajpa raz z Knejpp'a metody.
 — Bo co—rzecze—warte to twoje leczenie!
 Gdybyś ot, piwo dawał, zamiast zwykłej wody,
 Z pewnością większe miałbyś powodzenie!
 — Słusznie mówisz—Kneipp rzecze—słusznie, jako żywo
 Małą korzyść ma ludzkość dziś z mojej metody!
 Lecz nie większe odniosłoby i twoje piwo,
 Bo za dużo podobno dolewasz doń wody!—

(Gąsior)



Kwestya gorsetowa.



Domorosły Cicerone.

Podróżny, zwiedzając okolice, w których rzeka Warta bierze swój początek.
 — Gdzież jest Warta?
 — ?Warta?—Ano ostawiłem sucyisko w chałupie, żeby mi w drodze nie zginęło!—



— Mój kochany, to jest lura, pół na pół z wodą!
 — Broń Boże, proszę jaśnie pana! Dolewamy najwy-
 żej kwartę do garnea! Nigdy ani kropelki więcej!—

AUTENTYCZNE.

— Znowu zbiłaś salaterkę!?— Wiedz o tem, że ci to
 z zasług wytrączę.. Mówię ci seryjolo!—

— Już mi różnie gadali i małpo i wałkoniu i niezda-
 ro, ale nikt na świecie nie nazwał mnie jeszcze jakąś tam
 seryjom!—



Ten się śmieje dobrze—kto ostatni się śmieje.

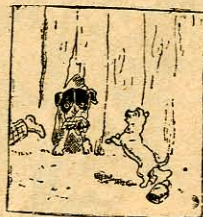
1.



2.



3.



W KANTORZE.

— Panie Maurycy, pozycję „debet“ zapisałeś pan na
 „credit“!—

— Przepraszam pana pryncypała, ja jestem taki trochę
 mańkut!—





Przed sezonem ogódkowym.

(Pani dyrektorowa).—Potrzebuję nagwałt kochanka!!
 Inpresarjo).—W pani wieku, to będzie trudno.



Opowiadanie pana PROTA.

Otóż tedy, idę sobie, mocium panie, pryncypalną ulicą w Wiedniu—patrzę restauracyja. I to ci, panie, tego, restauracyja wspaniała! Wejście ogromne, wystawy cudowne.

A w wystawowem oknie wszystko, czego tylko zapagniesz, ryby, świńskie głowizny, warzywa, butle wina i t. d. Coś urocze. Deszcz zaczął padać—myślę sobie—co ja tu będę mókł jak pies na dworzu; pora w sam raz, kiszki marsza grają—wstąpię sobie, choćby na owe grzyby, których tu pełno w wystawie!

A trzeba wiedzieć, iż po ostatniem zapaleniu kiszek złamanej betki nie powąchałem. Idę.

Komfort szyk, aż w oczy kłuje. Przyskakuje do mnie ze sześciu błaznów, rozbierają mnie, kłaniają się, sadowią przy stoliku, i przynoszą kartę.—A tu deszcz leje i leje. Ehe! Myślę sobie, trzeba będzie tu dłużej posiedzieć, lecz chcę zacząć od grzybów.

W niemieckim nigdy bardzo słabym nie byłem — ale, ale jakoś z karty dojść nie mogę, jak się owe grzyby nazywają. U nich w jadłospisie tylko flejsz i flejsz. Licho tedy wiedziało, mocium panie, który flejsz są grzyby, a który znów kalafior!!

Patrzę na kartę, niby sroka na gnat. Niemczysko kelner czeka—jak tu dopytać się o grzyby!

Od czegoż głowa. Maszernię więc do łepetyny po rozum.... wyrrywam z za ucha kelnerowi ołówek i rysuję mu na skrawku papieru grzyb.

Kelner spojrzął, ukłonił się i poleciał.—

Czekam kwadrans, półgodziny, zaczynam się niecierpliwić,—wreszcie, wraca... i przynosi mi... Zgadnijcie co?—Parasol wraz z rachunkiem na dwa floreny!!..

Najoczywiściej pomyliłem się i wszedłem chyba do parasolnika, bo przecież od klasy pierwszej zawsze miałem z rysunków dostateczny.



Melodramat w ogródku

Urywek z większej całości aktu XV.

Dominik. (*wziąwszy się pod boki*)

Nieszczęsna! Koniec twój!! Tak koniec twój już zbliża się! Klotylda jest rodzoną bratową ciotki Ryszarda!—

Eugenia. (*wyciągając z kieszeni chustkę uperfumowaną piżmem*) Co za cios! Więc Józef miałby być stryjecznym wnukiem siostry żony szwagra hrabiny de Pompaforest! Łżesz potwarco!!

Dominik. Ha! ha! Żmijo!!—(*kopiąc suflera*) Gadaj do cholery!!!

Sufler. I o tem wiedzieć!!

Dominik. I o tem wiedzieć powinnaś, że Jan de Pardon jest twoim prawdziwym ojcem!!...

Eugenia. Nie wytrzymam!! (*chwytając się za włosy*).

Echo z bufetu. Sznycel raz! Sos, papryka!!

Eugenia. On! On! Moim ojcem? To nie podobna! Ja, hrabina, jestem wnuczką stróża, wujenką złodzieja, siostrą praczki, kuzynką żebraka; teściową mordercy i żoną oszusta! Oo!!...

Echo z bufetu. Dwa piwa!!...

Dominik. (*ponuro*) I... podrzutkiem!!

(*Dyszkant z sali widzów*). Zobaczysz, Ignac, że ona ci go teraz lunie!!...

Eugenija. (*z bólem*) Co świat! Co świat na to powie!!...

Bas z miejsc stojących. Nie pehać się—mówię raz—do ciężkiej...

Dominik. Hm! Płacz — płacz! Niech ci ulży... (*kopiąc suflera*) eee! tego! bodaj by ci ulżyło!!..

Eugenija. (*siadając na kanapie*) A ja go tak kochałam, (*zastona spada*)

Pani z krzesel. Bo to, uważa pani, on zakochał się w rodzonej babce, a siostra jego ciotki ma syna, który znów także się kocha w owej babce.



PECH

mała humoreska.

Radca Kalasanty Fajski należał do ludzi, którzy nawet przy tak mało skomplikowanej czynności, jak dłubanie palcem w nosie, muszą zachowywać i przedsiębrać wszelkie możliwe ostrożności, gdyż, prześladowający ich pech, może spowodować zwichnięcie owego palca.

Radca Kalasanty wiedział o swem przekleństwie, ciążącym na jego doczesnej powłoce, drżał przed niem i obawiał się go jak gniewu swej połowicy.

Pani Radezyni była osóbką o tyle przyjemną i miłą w pożyciu, iż męża swego strzegła niby oka w głowie i o tyle dziwaczną, iż ona jedna nie chciała wierzyć w owe straszne memento „pechem” zwane. Bywają takie niewyrozumiałe niewiasty!

Naprzykład, pewnego razu, sympatyczny pan Kalasanty, wstawszy wcześniej niż zwykle z łóżka—poszedł do kuchni, aby wpłynąć na pośpiech w nastawianiu samowara... Ma rysia, pokojówka nadzwyczaj fertyczna, choć nadwątłonego zdrowia—nie zawsze była wstanie zdążyć na czas. A cóż dopiero, gdy pan radca budził się tak rano.—Pan Kalasanty

miał dobre serce, zabrał się więc odrazu do dzieła! Aliści, nieufna małżonka, posłyszawszy w kuchni jakoweś piski (za-



pewne syczącego samowara) wpadła do kuchni, wyprawiła scenę zazdrości mężowi a biednej Marysi awanturę z pakowaniem rzeczy. I czy to nie pech?—

Mało tego!—kto inny na miejscu pana Kalasantego do-



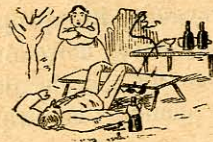
czekał by się najwyżej herbaty. A pan Kalasanty nie tylko sceny, awantury, hałasów lecz i potomka, choć nastawie-

nie samowara odbyło się przy pomocy najwyczajniejszego mieszka.



Ile tam z tego powodu było jeszcze kwasów, kazań i dąsów, tego by na wołowej nie spisał skórze.— W domu państwa Fajskich służyły odtąd tylko stare, zgrzybiałe i pomarszczone Kurdule i Kundy a pan Kalasanty, za żadne skarby, nie chciał nawet zajrzeć do kuchni, aby nie być posądzonym o sprośne myśli czy chęci.

Albo ta historyja w ogródku?! Pan radca wybrał się na skromniutkie piwo do ogródka, za miasto, wraz z trzema kolegami. Koledzy mieli lby tęgie i ciągnęli jak smoki. Pan Kalasanty miał słabą głowę i pił mało. Cóż z tego wynikło?



Ano pech dosięgnął i tutaj szlachetnego radcę. Koledzy wrócili o własnych siłach na łona rodzin, a radca... został po dwóch dniach znaleziony przez żonę na zupełnie przeciwnym końcu miasta, w stanie godnym malarza i pióra. Oczywiście, charakter podejrzliwy pani radeżyni nie pozwalała wątpić, iż przywitanie z mężem do serdecznych nie należało.

Pan Kalasanty sam był nieco zaambarasowany tym przypadkiem i, zaiste, wiele wody upłynęło zanim na jego wyrazistym obliczu zajaśniał uśmiech. Ten znany, poczciwy dobroduszny uśmiech. W tym samym czasie radca zgolił urzędowe faworyty i zapuścił sumiaste wąsy.



Dwa, powyżej przytoczone, fakty zjednały już w tobie zapewne drogi czytelniku, prawdziwego sprzymierzeńca dla naszego bohatera i nie jedna łezka rozczerzenia kapnęła już może na drukowane karty niniejszego opowiadania. Lecz to wszystko jeszcze furda. Przygoda, którą opowiedzieć zamierzam, jest jednym z tych strasznych dowodów, przekonywujących nas w okropnie wiarogodny sposób, ile losy są niezbadane a ręka bezwzględnej ananke mściwą. Nie uprzedzajmy wszakże wypadków.

Było to w Maju. Słowiki śpiewały, a pani radeżyni dwa razy pokazała swemu małżonkowi wszystkie swoje wprawione zęby.

Pan Kalasanty nie zauważył tych uśmiechów—miał wzrok dosyć krótki.

Ranek był cudowny. Uciekł tedy radca z łóżka co prędzej, orzeźwił się wodą i wyszedł do biura,



Jeszcze jeden krok i pan Kalasanty będzie przy swoim biurku. Wtem, patrzy, stoi zdaleka jakaś eteryczna budowy istota, cała skąpana w promieniach słonecznych i, przysłoniwszy ręką oczy—przypatruje mu się zdaleka!—

Czyżby wzrok pana radcę mylił?—

Może przewidzenie! Nie!—To ona! Tak, ona! Ta miła, słodka, urocza Niuta!!..

Nie widzieli się okrągłe dwa miesiące!



Przed biurzem, coś, tego, niewypada się afiszować i witać, choć Ziuta jest zupełnie pożądaną osobą!—

— Sałata dawaj! Budę opuścić i w Aleje...

Ruszyły gумы z kopyta. Pan radca nie mógł poświęcić kobiety dla biura.

Niuta była sznytową niewiastą. Miała ten szyk parzki, który ujawniał się w jej pełnych wdzięku i finezyi ruchach. Radca, ujrawszy tyle drogą, a tak dawno niewidzianą, przyjaciółkę, nie posiadał się z radości.

Przejażdżka po Łazienkach stała się nudną a nawet przykrą. Niuta, bowiem, zostawiła w domu głodną przyjaciółkę Zoche. A więc, radca, w imię zasady o miłości bliźniego—zgodził się chętnie na zainaugurowanie skromnego obiadku, pod warunkiem wstąpienia po głodną Zoche.—



Obiadek był dostatni. Przy wetach nie było końca wspomnieniom i projektom na przyszłość. Żarty i dowcipy



sypały się bez końca. Przytem zarówno radca, jak i jego dorodne towarzyszki objawiały tyle prostoty i dziecięcej naiwności, iż zdawałoby się, że to grono naszych miłusińskich zabawia się metodą treblowską.

Po obiedzie, mała przejażdżka w stronę uprzejmego Mankielewicza, a następnie, mała prośba, aby radca ten jeden jedyny dzień spędził ze swoimi najzyczliwszymi przyjaciółkami. Pan Kalasanty rozplakał się, jak bóbr, i został razem...

Nastąpiła mała kolacyjka, na które spadł, jak z nieba, Kocio, Fonsio i Dyzio, a nadto dwie nowe kuzynki Zochy Tecia i Mizia.



Co to była za zabawa. Humor rwał wezbranem korytem młodości. Koncept tryskał niby szampan. Radca o całe lat piętnaście i miesięcy ośm odmłodził...

Tego dnia, po wieczorze, nastąpiła noc a po nocy szary, mglisty poranek...

Radca wracał z wolna do domu, pełen rozkosznych wspomnień. Przykrą mu była myśl spotkania z małżonką



choć w sumieniu swoim był czysty, jak ręcznik prosto z prania. Wspomnił o pechu, prześladowającym go na każdym kroku życia, i skóra mu scierpła. Zdawało mu się, iż jest owem biednym trwożliwym stworzeniem trzymanem za słuchy! —



— Nie moja niech się dzieje wola — wzdychał — otwierając powolutku drzwi wehodowe.

— O dziwo, w domu cisza? — Radca uczył radosne drzenie! —

— Z szybkością błyskawicy rozstał się z marynarą krawatem...

— Jeszcze jeden ruch... i., będzie w objęciach Morfeusza!...

— W tem, śród ciszy nocnej — zagrzmiał złowrogi głos — „Kalasanty! Kalasanty! Gdzie] twoja flanelowa koszulka?!...“

Pan Kalasanty zdrzął, zzieleniał, zachwiał się... rozstworzył oczy, przetarł... koszulki flanelowej, którą włożył wczoraj rano... nie było...

Basiu, — jękał przerażony — nie wiem! Słowo honoru... zgubiłem!...

Z głębi pokoju wysunęła się postać w bieli... a nad głową radey ukazała się ręka...

Taki pan radea miał pech!! —



035171
I/078



KALENDARZYK NA ROK 1899.

ЯНВАРЬ.	СТУДЕНЬ.	ФЕВРАЛЬ.	ЛУТЪ.	МАРТЪ.	МАРЦЕВ.
20 Док. 1898 Игнатія	1 N Nowy Rok	20 Янв. При Бюроликъ	1 S Игнатичко	17 Февр. Вхч. Феод.	1 S Альбина В.
21 Муч. Лукии	2 P Makarogo O.	21 При. Максимайс.	2 C Осаян. NMP.	18 Св. Льва папк.	2 C ФКнегунду
22 Пр. М. Анастасія	3 P Daniela M.	22 Ал. Тимофѣ	3 P Вязицка В.	19 Ал. Архима	3 S ККазимierz
23 Ц. Цвѣла	4 S Tutusa.	23 Св. М. Климента	4 S Anagarogo	20 Св. Льва Катан.	5 N Теофила В.
24 м.т. Вленті	5 C Tolesfora P.	24 При. Кевин	5 N Agaty P. M.	21 При. Тимошея	6 P ПВиктора.
25 Фрнд. Христ	6 P Trzechk	25 При. Григорія Бог.	6 P Doroty P. M.	22 Ал. Анастасія	7 W Томаса.
26 Фоб. Пр. Бог.	7 S Liojana	26 При. Келена Злат.	7 W Romalda	23 Св. Мч. Подкапар.	8 Kлана Бог
27 Дерь. м. Огее	8 N Seweryna O.	27 Об. Варвара	8 Jана z Mat.	24 Обр. ч. г. Леоана	9 C Франциски
28 Ал. Никанора	9 P Marcejanu.	28 При. Евстахія Бочч.	9 C Apolonij P.	25 Св. Тарасія	10 P 440 мезч.
29 Св. 14,000 мав.	10 S Hugoina P.	29 При. Евстахія Злат.	10 P Scholastyki	26 Св. Порфирі	11 S Констант
30 Мч. Алясиа	11 S Arkadujusa	30 Фоб. Трехъ Св.	11 S Lucjusza B.	27 При. Проконі	12 N Grzegorza.
31 При. Малаані	12 C Arkadujusa	31 Мч. Невилт	12 N Gaudentego	28 При. Василіа	13 P+Nicifora B.
1 Фев. 1898 Н. Г.	13 P Weroniki	1 Фев. Мч. Трас.	13 P Juljana M.	29 При. Василіа	14 W МатулюКт
2 Об. Олдриетъ р.	14 S Hilarego B	2 Фр. Бт. Госп.	14 W Juljanego	30 Мч. Евдокія	15 W МатулюКт
3 Пр. Малакхи	15 N Pawla P.	3 Св. Симеона Бог.	15 S Puzycze.	3 Мч. Евронія	16 C Лонгина
4 Свб. 70 Апост.	16 P Marceia P.	4 При. Исидора	16 C Puzycze.	4 При. Герасимъ	17 C Абрахана
5 Мч. Феодосія	17 W Anctiego O	5 Мч. Агния Феод.	17 P Pstuwina B.	5 При. Герасимъ	18 P Jozefa z Ar
6 Богоявл. Г.	18 S Kac. s. Piotra	6 Пр. Вуккола Мар.	18 S Stusconab.	6 Мч. Арканд.	19 S Jozefel At
7 Свб. Св. Іоанна	19 C Henryk B.	7 При. Проконі	19 N Konrada W.	7 Об. Мч. Василіа	19 N Jozefa Obl.
8 При. Георгія	20 P Fab. i Sob.	8 Мч. Евдокія	20 P Eucherjusz.	8 При. Феодосія	20 P Wolframa
9 Мч. Поліевкта	21 S Agnieszki P.	9 Мч. Евдокія	21 W Maksymjan	9 Об. 40 Мч. Собаст.	21 W Benedykta
10 Св. Ураторія	22 N Wincentego	10 Мч. Карамыш	22 S Kac. s. Piot.	10 Об. Козма	22 C Kozmarzu
11 При. Феодосія В.	23 P Zaal. NMP.	11 Об. М. Власія	23 C Piotradam.	11 Об. Соверонія пат.	23 C Katarzyny
12 Мч. Котлехъ	24 W Tymoteusza	12 Св. Мелетія	24 P Macieja A.	12 При. Феодана	24 P Мака.
13 Мч. Фрмилла	25 S Naw. s. Pawl.	13 При. Мартианк.	25 S Zygfryda B.	13 Св. Никласора	25 S Zlwia. NMP.
14 Пр. Стефанъ Свѣ.	26 C Polikarpa B.	14 При. Кирилла	26 N Aleksandra	14 Об. Феогноста	26 N Hundgora P.
15 Пр. Давла Огвѣ.	27 P Jana Zlot	15 Апост. Олксма.	27 P Aleksandra	15 При. Атан. и Алекс.	27 P Aleksand. Z
16 Ц. Ч. Ан. Петра.	28 S Flawiana.	16 Мч. Памѣлад	28 W Romanu Op.	16 Мч. Свѣта	28 W Hsylesta Pap
17 При. Антонія В.	29 N Franciszaleg.	17 Мч. Памѣлад	17 Мч. Памѣлад	17 Апост. Кирилла	29 C Hurylla D.
18 Св. Анастасія	30 P Marcyну P.	18 Мч. Памѣлад	18 Мч. Памѣлад	18 Мч. Памѣлад	30 C Hkwyrynam
19 При. Макарія	31 W Piotra Nol.	19 Мч. Памѣлад	19 Мч. Памѣлад	19 Мч. Памѣлад	31 P Baibiny P

Стуценъ. 25 гвудня (6 стученіа) rocznica oswobodzenia Kościoła i Państwa Ruskiego od najścia Francuzów i z nimi 20-tu narodowosci — 1 (13) Nowy-Rok. st. st.

АПРѢЛЬ.	КВѢСІЕН.	М А Й.	М А Ј.	І Ю Н Ъ.	СЗЕРВІЕС.
20 Мвр. Прп. Іованна	1 18 П. Філоп. Тоол.	19 1) Адр. Ісаакія	1 П. Філоп. Іак.	20 МейО. моч. Алах.	1 П. Воже Олаф
21 Пр. Іакова	2 N Wielkanoc	20 2) Евдзора	2 W Zuzanna K.	21 П. Консвтант.	2 П. Владислав.
22 Св. Мч. Василія	3 P Wielkanoc	21 3) Мч. Яхариа.	3 4) Зул. Кв. С.	22 Мч. Василія	3 S Euzabna B.
23 Пр. Іакона	4 W Izydora B.	22 4) Мч. Клементя.	4 C Flohama W.	23 Пр. Микала	4 N Scturinus P.
24 Пр. Агрок.	5 S Vincentego	23 5) Мч. Георгія	5 P Pusa W.	24 Пр. Никиты	5 P Bonifacio
25 6) Влагов. Пр.	6 S Wilhelma O.	24 Мч. Саввы	6 S Jana Apost.	25 6) В. Св. Іоанна.	6 W 6) Or Norberta
26 Соб. Атр. Фавр.	7 P Eufanizusa	25 Ап. м. Ев. Марка	7 N Domistaw	26 Карна м. А. А.	7 S Roberta Op.
27 Мч. Маркуса	8 S Dyoniziego	26 Ап. м. Василія	8 W Stanislawa	27 Вос. Гос.	8 C Makymina
28 Прп. Марціона	9 N Marij Kleof	27 28) Св. Мч. Симеона	9 C Gzregorz	28 Прп. Никиты	9 P Felicyana M.
29 Прп. Іоанна Евс.	10 W Ezechielar P.	28 Св. 9 м. Ев. Клеув.	10 C Izydora O	29 Мч. Евдоцця	10 S Makozaty
30 Пр. Іоанна Евс.	11 W Leona Wiel.	29 Ап. Іакова	11 C Wnieb. Pans	30 Пр. Ісаакія	11 N Barnaby Ap.
31 Св. Мч. Марці	12 S Wiktora M.	30 Ап. Іакова	12 P Pankraciego	31 Ап. Брна М. Ерм.	12 P Jana Wyzn.
1 Ап. Пр. Марці	13 C Piotrowegh.	1 Мав. Пр. Іеремія	13 N Bonifacio	1) Мч. Іустына	13 W Antoniego
2 Ап. Пр. Марці	14 P Walerjana	2 Св. Афанасія Вел.	14 N Zofij Wd.	2 Св. Никиты	14 C Wyna T. Mod.
3 Бол. Пр. Никиты	15 S Anaslazny	3 Мч. Тимофея	15 W Jana Nep.	3 Мч. Клементя	15 E Bonona B.
4 Бол. Пр. Іосифа	16 N Lamperta	4 Мч. Ірмиды	16 W Sasczalnia	4 Св. Матросана	16 E Marcyana
5 Мч. Евдуды	17 P Aniceta P. M.	5 Мч. Ірмиды	17 C Feliksa	5 Св. Доротея	17 S Marcyana
6 Мч. Евдуды п.	18 W Apoloniusza	6 Св. Ев. Димитрія	18 C Feliksa	6 6) Д. Св. Трой.	18 N Marka M.
7 Св. Георгія.	19 S Hermogenes.	7 Мч. Алакия	19 P Piotra Cel.	7 7) День С. Духа	19 P Gorgazego
8 Ал. Іродіон.	20 C Suplicjusza	8 9) Іоанна Богос	20 S Betnar. Sen	8 В. мч. Евдора	20 W Sylwestrusza
9 Мч. Валдыа.	21 P Anzelma B.	9 10) Перм. С. Нин.	21 N Zesz. D. S	9 Св. Карыла	21 S Alojza
10 Мч. Максима.	22 S Sotera I. Kar	10 Ал. Симона Злат.	22 W Swiatieczny	10 Св. Мч. Тимофея	22 C Paulina B.
11 11) Св. Антоніа	23 N Wloclawca.	11 Св. Карыла	23 W Dozyteczusza	11 Ал. Варломея	23 P Artypiny
12 Ов. мч. Арломея	24 P Fidelis M.	12 Св. Елленія	24 C Joanny	12 Окунія Вел.	24 S Nar. 4. Jana
13 Св. Марціана	25 S Marka Ew.	13 Мч. Александра	25 C Filipa	13 Іоанна м. Антл.	25 N Prospora B.
14 Бол. Ал. Архистар.	26 S Margelina	14 14) Св. Мч. Ісаакія.	26 P Magdaleny	14 Пр. Елксос.	26 P Jasiai Pawls
15 Бол. Ал. Архистар.	27 S Leonia.	15 Прп. Іакозія	27 S Magdaleny	15 Пр. Амос.	27 W Wladyslaw
16 Бол. Ал. Архистар.	28 P Witalis M.	16 Прп. Георгія	28 N Trojcy Sw.	16 Пр. Тихона	28 S Hieronimus
17 Бол. Св. Симона	29 S Piotra M.	17 Св. Стевана	29 P Teodoty	17 Мч. Матула	29 C Piotr. Paw.
18 18) Св. Христ. В.	30 P Katarzyny	18 Мч. Евдота	30 W Foltosa For.	18 Мч. Дементія	30 P Emiliji i Luc.
		19 Св. мч. Іларіяжя.	31 S Anieli, Petr		

Май. 23 Квітня (6 мая) Імтонинъ Је] Сesarstke] Москѣ Найяснѣйше] Папи АЛЕКСАНДРЪ ТЕОДОРОВЪНЪ. —
 Дня 27 Квітня (9 Мая) Імтонинъ Је] Сesarstke] Москѣ Сesarzewicza Настре] Труну Великого Касела
 ЈЕРЗЕГО АЛЕКСАНДРОВИЦА. — Дня 6 (18) тоцнѣца ўзн Короуы] Ісх Сesarstke] Москѣ Найяснѣйше] Папи МИКО-
 ЛАДА АЛЕКСАНДРОВИЦА. — Дня 14 (26) тоцнѣца ўзн Короуы] Ісх Сesarstke] Москѣ Найяснѣйше] Папи МИКО-
 ЛАДА АЛЕКСАНДРОВИЦА. Найяснѣйше] Папи АЛЕКСАНДРЪ ТЕОДОРОВЪНЪ.
Сзериѣс. 25 Мая (6 Сзериѣс) тоцнѣца ўродзін Ј Сesarstke] Москѣ Найяснѣйше] Папи АЛЕКСАНДРЪ ТЕОДОРОВЪНЪ.

І Ю ЛЬ.	ЛІРІЕС.	АВГУСТЪ.	СІЕРПІЕН.	СЕНТЯБРЬ.	ВРЗЕСІЕН.
19) Дзень. Ал. Іуан	1 S Teologuska.	20 20) Дзень. С. Іуан	1 W Piotra Wok.	20 Авр. Пр. Савулл.	1 P Іакого Ор.
20 Мч. Адамыя	2 N Naw. N. M.P.	21 21) Св. Іоанна.	2 4) Св. М. П.	21 Ал. Елксос	2 S Stefana Kt.
21 Св. Мч. Терентія	3 P Heliodora.	22 Мч. Арломея	3 6) Св. М. П.	22 Мч. Арломея	3 N Bronislawy
22 Мч. Евсея	4 W Jozefa Kalas.	23 Мч. Марціан.	4 P Zofia Szw.	23 Мч. Евтхія	3 P Rozalii P.
23 Мч. Архидя	5 S Otyli. I. Met.	24 Мч. Хрестіана	5 S N. M. P. S. N.	24 Матр. Петра	5 W Wawrzysza
24 Мч. Архидя	6 S Otyli. I. Met.	25 Успен. Св. Анны	6 N Prza. Panskie	25 Ал. Варломея	6 S Zacharyasza
25 Пр. С. Іоанна Др.	7 P Apoloniusza	26 Св. мч. Ермолая	7 P Kajetana.	26 Мч. Адріана	7 C s Reginy P.
26 Св. Давыда	8 S Elizbiety.	27 Св. мч. Іларіяжя.	8 W Otylaka.	27 Прп. Іакозія	8 P Nar. N. M. P.
27 Прп. Самсола	9 N Weronikę.	28 Ал. Прохора	9 C Romana.	28 Пр. Микося Мур.	9 S Serzjusza.
28 Св. Куря і Болана	10 P 7 br. Mezj.	29 Мч. Каламинка	10 C Wawrzynca	29 30) Св. Гр. Іоан.	10 N Mikolaja.
29 30) Св. Пет. Пав.	11 W pelagdji M.	30 Ал. Сала	11 P Zuzanny.	30 Пр. моч. Ал.	11 P 30) Прота М.
30 30) Св. Іусто.	12 C Jana Gwaly.	31 Прп. Евлокия	12 S Klary P.	31 Па. II. Пр. Богор.	12 W Grigonia W
1 Дзень. Св. Кошм	13 C Magdaleny.	1) Пр. Д. Крес. І.	13 N Hipolita.	1 Св. Амоса.	13 4) Матулусза
2 Бол. Св. Іусто.	14 P Wawrzynca.	2 Пр. Ісаакія	14 W Henrichusa	2 Мч. Макоця	14 4) Матулусза
3 Бол. Св. Іусто.	15 S Henryka S.	3 Св. Г. Ор. Евксос	15 W Wn. N. M. P.	3 Пр. Феоклота	15 P Nikodema.
4 Св. Адрія	16 N N. M. P. Szek.	4 Св. Г. Ор. Евксос	16 S Rocha Wyzn.	4 Св. Мч. Варыя	16 S Sypjana.
5 Пр. Адамыя	17 P Alekego.	5 Мч. Евтхія	17 C Mirona	5 Пр. Вал. Захарія	17 N N. M. P. Bol.
6 Пр. Асося	18 W Szymona.	6 6) Прео. Госп.	17 S Agapata. M.	6 В. Ап. Мехакла	17 P Joz. z Kop.
7 Пр. Фокс м. Акаж.	19 S Win. 4 Paul.	7 Пр. М. Догері	18 S Rubina Wyzn.	7 Мч. Содоуа	18 W Januariusza
8 8) Кв. Ік. Вож	20 C Ozeskawa	8 Св. Еммануя	19 S Bernarda O.	8 8) Ром. Пр. Бог.	8 S Faustacjalu.
9 Пр. Іларіяжя	21 P Kreskedy	9 Ал. Марція	20 P Joanny Ft.	9 9) Іоак. м. Антл.	9 C Matensza.
10 І. П. Р. Ев. Мокся	22 S Macji Magd.	10 Пр. Евдора	22 W Symfona.	10 Мч. Микося	22 P Manrycego
11 Св. Ольгы	23 N Apolinarego	11 Пр. Евдора	23 S Filipa Wyzn.	11 Пр. Евдота	23 P Tkeji P. M.
12 Мч. Дрожа	24 P Krystufu W.	12 Мч. Фортя	24 C Bartomiaja	12 Св. мч. Арломея	24 N Zadzysza
13 Арч. Гаврида	25 S Jakoba ap.	13 Прп. Максима	25 P Ludwika.	13 13) Св. Корыда	25 P Anrcji P.
14 Ал. Акаж	26 S Anny Młckj	14 Прп. Матей	26 S Zebrny P.	14 14) Св. Ч. Мр. Г.	26 W Oupr. I. Ius.
15 Мч. Карыка	27 C Nasaj. F.	15 15) Ус. П. Богор.	27 N Prz. s. Ksz.	15 15) Св. Евксос.	27 S Hierod.
16 Мч. Аломея	28 P Pinoscenoego	16 Нер. Обр. Ісх.	28 P Augustyna.	16 Бел. Мч. Евксос	28 C Waszawa.
17 Бел. Мч. Марці	29 S Marty	17 Мч. Марона	29 W Sc. sw. Jana	17 Мч. Кошм	29 P Michala Ar.
18 Мч. Евксос	30 N Julity	18 Мч. Аломея і Іларя	30 S Rofy Lim.	18 Пр. Евксос	30 S Hieronima.
19 Прп. Матрхалм	31 P Ignace. Loyol	19 Мч. Андрей Отр.	31 C Rajmunda.		

Sierpień. Дня 22 Ліпца (3 Сіерпіа) Імтонинъ Је] Сesarstke] Москѣ Найяснѣйше] Папи Сesarzewej] МАРЫ
 ТЕОДОРОВЪНЪ.
Wrzesień. Дня 30 Сіерпіа (11 Врзесіа) Уроцызіосѣ 4в. Александра Newskeго.

ОКТАБРЬ.	РАЗДЗИЕРНИК.	НОЯБРЬ.	ЛИСТОПАД.	ДЕКАБРЬ.	GRUDZIEN.
19 Об. М. Г. Россия	1 N. M. P. K6z.	26 Ст. Л. М. Артоа	1 S. Wsz. Swi6t.	19 Нов. Цир. Акад.	1 P. Bulguza
20 Вол. М. Ескавля	2 P. Аноф. Ст.	21 Цоок. Илартоа.	2 C. Дзеп. З.	20 Цр. Грыгор.	2 S. Bbianny P.
21 Ал. Кордак	3 W. Кандуа	22 Н. И. Бож. М.	3 P. Нубета В.	21 (4) В. во X. Либор.	3 N. Franciszka
22 Об. М. Фокя	4 S. Франоцка	23 Ал. Лаква	4 S. Кава. Бор.	22 Ал. Филоха	4 P. Barbary P.
23 Зав. Иоанна Пр.	5 C. Рязуда М.	24 М. Арвок	5 N. Zacharlasza	23 Св. Амелюха	5 W. Sabby Op.
24 Об. Дерь. Фелыд	6 P. Бруноа W.	25 М. Маркисана	6 N. Leonarda	24 В. М. Ектерюна	6 S. Mikolaja B.
25 Цр. Емпраксц	7 S. Марка	26 Ва. М. Демврия	7 W. Nikandra	25 Св. М. Калмента	7 C. Тамбуозо
26 (4) С. А. Ш. Иоан.	8 N. Винцентого	27 М. М. Тенюра	8 G. Godryda	26 Цр. Адамья	8 P. Wier. По.
27 Калавотра	9 P. Богдана	28 М. Тенюра	9 C. Теодора	27 В. М. Лаква	9 S. Lookadji P.
28 Эл. Хартоа	10 W. Квасюцка	29 Цр. М. Анастас.	10 P. Andrzeja A.	28 Цр. Стевана	10 N. NMP. Lor.
29 Об. М. Грыгор.	11 C. Рязуду P.	30 Об. М. Зиговя	11 S. Marcina B.	29 Ал. Парвона	11 P. Odamazgo
30 Об. М. Грыгор.	12 C. Максумин.	31 Ал. Стыхя	12 N. 5 брац. м.	30 Ал. Парвон дорв.	12 W. Aleksanara
31 П. П. Бор.	13 Емвасц. Кр.	1 Бол. Св. Б. Косым	13 P. Дудак.	1 Дек. Цр. Выха	13 C. 6 тучи. P.
1 М. Куприяна	14 S. Kalksa	2 М. Акмяна	14 W. Serapiona	2 Цр. Аваакыа	14 C. Dycator. M.
3 Св. М. Дюндз	15 N. Jadyki wd.	3 М. Акенюна	15 S. Leopolda B.	3 Цр. Осони	15 S. Wzobuzsza
4 Св. М. Бровек	16 P. Мартылана	4 Цр. Иоанкия	16 C. Edmunda	4 Вол. М. Барсара	17 N. Kazarza B.
5 М. Харцгид	17 W. Wilkora B.	5 М. Палакюна	17 P. Salomel P.	5 Цр. Саввы	18 P. Gracjana
6 Ал. Фокя	18 S. Zukasza.	6 Цр. Павла кол.	18 S. Odona P.	6 Св. Ник. М. Ч.	19 W. Darjuza
7 Цр. Сергия	19 C. Плот. з. Алк.	7 М. Тенюра	19 N. St. Koste. Ser.	7 Св. Аппоцц. Мед.	20 S. Teofila m.
8 Цр. Палацк	20 P. Ирен. I. Мар.	8 Об. Дух. Михала	20 W. Feliks. W. M.	8 Ал. Сочена	21 C. Tomaszka A.
9 Ал. Лаква	21 S. Urszuli P. M.	9 М. Олексеора	21 W. Ofiar. N. Al.	9 Зав. Св. Анхы	22 P. Zenona zol
10 М. Евалюна	22 N. Korchi P.	10 Ал. Оляна	22 C. Klemensa	10 М. Ермюна	23 S. + Wz. g. ja
11 Ал. Фелюна	23 P. Sewot. Rom.	11 В. М. Милд	23 P. Jana od Kr.	12 Св. Сиралона	24 N. Irmyny P.
12 Косм. и Амел.	24 W. Rada. Atch.	12 Иоанн Млост.	24 P. Katarzyny	13 М. Есепартия	25 W. Szczerp. M.
13 М. Керя	25 S. Квурца	13 Иоанн Злат.	25 S. Katarzyny	14 М. Бурца	26 S. Jana Bzwa.
14 Назаря	26 C. Бвар. P. M.	14 Об. Фелюна	26 N. Piotra A.	15 Св. М. Е. Свюрия	27 S. Jана Bzwa.
15 Пр. Еванг. М.	27 P. Sabby P. M.	15 М. Гуря	27 P. Wzgujsza	16 Цр. Алгеа	28 C. Жодданк.
16 Цр. Доминга Оот.	28 S. Szum. I. Lud.	16 Ал. и Ев. Марек	28 W. Manawera	17 Цр. Данила	29 P. Tomaszka
17 М. Алард.	29 N. Macyza B.	17 Св. Фригория Цоок.	29 S. Saturnina	18 М. Савасцана	30 S. Eugejusza
18 Ал. и Ев. Лукя	30 P. Germana B.	18 М. Платона	30 C. Andrzeja A.	19 Св. Сомысцкия	31 C. Sisywestera
19 Пром. Юаня.	31 W. Lucyji P.				

Раздзьерник. Дня 17 (28) Памятка судовного оцелюна од несезонитого выпадку Ich Cesarskich Mostel Najludniejszego Pana ALEKSANDRA III i Najludniejszej Rodziny — Listopad, Dnia 21 Pazdziernika (2 List.) rocznica wstapienia na tron Jego Cesarskiej Mostel Najludniejszego Pana MIKOLAJA ALEKSANDROWICZA. — Dnia 14 (26) rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mostel Najludniejszej Pani MARJI TRODOROWNY. — Brudziob. Dnia 26 Listopada (8 Grudnia) Imieniny Jego Cesarskiej Wysockiej Cesarzowej Nastepcy Tronu Wielkiego Xiecia JERZEGO ALEKSANDROWICZA. — Dnia 6 (18) Imieniny Jego Cesarskiej Mostel Najludniejszego Pana MIKOLAJA ALEKSANDROWICZA.


F. I. NOWICKI.

Fabryka i sklad fortepianow, pianin i melodykouow

Warszawa, ulica Chmielna № 9.

Filija w Sosnowcu dom St. Krajewskiego.

Ozytamy w „Poradniku Rodzinnym” co nastepuje:



„Z prawdziwą przyjemnością wypada nam zaznaczyć, że słynny fabrykant fortepianow, pan F. I. Nowicki, zarówno wytrawny praktyk, jak i uczony teoretyk, zastosował najnowsze odkrycia akustyczne i mechaniki do budowy fortepianów i pianin, dzieki czemu wytworzył prawdziwe arcydzieła sztuki, za co też, na ostatniej wystawie Wszecchrosyjskiej w Niżnim Nowgorodzie otrzymał medal złoty“.

Do słów powyższych dodajemy od siebie, iż...

Pan Nowicki, technik znany,
Ma zaiste dzielną głowę
I buduje fortepiany
Koncertowo-Konceptowe.

Tak subtelnych instrumentow
Niemasz dziś na całym świecie,
Śpieszczęz, łudzie, bez wykrętow,
Gdy rzecz dobrą kupić chcecie.

Każdy na nich głos natury
Nasładować można śmiało,
Brzęk komara i ryk chmury
I słowika pieśń wspaniałą.

Śpieszą pędzą wszystkie stany,
I kupując podziwiają;
Nowickiego fortepiany
Same tańczą, same grają!

OPUŚCIŁY PRASĘ
i są do nabycia we wszystkich księgarniach

MONOLOGI

Adolfa Starkmana:

„Deklamator“ Zeszyt I.

Zawiera monologi: Teściowa.—Kamasz.—Mój pierwszy występ.—Pan Zapominalski.—Wojtek w Brazylei.

„Deklamator“ Zeszyt II.

Zawiera: Piorunowiez — Ach, co to za podli ludzie!...—Moralista.—Pali się!—Pessimści—Est modus.—Stara panna.—Co krok, to złodziej.—Ballada.—Fin de siècle.—Tęczowy ideał.—Moja Psyche

„Deklamator“ Zeszyt III.

Zawiera: Świetna partja.—Moje nerwy.—Z pod Nr 7-go.—Janek, mój szkolny kolega.—Warszawianka.—Monolog furmana.—W lombardzie.—Dobrze urodzony.—Wiesz co, miałem komornika.—Symcha kelner.—Dwaj przyjaciele.—Wiesz, X za „Amora.“

„Deklamator“ Zeszyt IV.

Zawiera: Pan Nieśmiały.—„Małżeństwo z ogłoszenia“ scenka estradowa.—Zięć.

„Deklamator“ Zeszyt V.

Zawiera: Dorobkiewicz.—Pan Luftman.—Przyjacielu! Co widzę!...—Wiwroćenie z Argentine.—Ujrzał raz w wieczór.—Monolog mojej żony.

„Deklamator“ Zeszyt VI.

Zawiera: Niewzruszona.—Narzeczoney.—Niepoprawna.—Nie umiem plotek roznosić.—Przed i po ślubie.—Dwie panny stare.—Poznałem dziewczę.—Sielanka.—W menażeryi.—Stary kawaler.

Skład Główny u wydawców „Lepperta i S-ki“, (Drukarnia Kupiecka)

Elektoralna Nr. 8.

Cena zeszytu kop. 10.

We wszystkich księgarniach są do nabycia
Wesołe kalendarzyki humorystyczne

na 1899 rok:

Muszka	kop. 20	Do Poduszki	kop. 20
Chochlik	„ 20	Honorek	„ 20
Padam do Nóżek	„ 20	Facetka	„ 20
Jezioro Śmiechu	„ 20	Warszawiak	„ 20
Stańczyk	„ 20	Brat Łata	„ 20

Momus i Pot-Pourri

Alajzego Żółtkowskiego z portretem autora
Cena 60 kop.

NASZE ŻONY I ŻONECZKI

Podstuchał i podpatrzył ten trzeci.
Cena 15 kopiejek.

Śpiewnik Argentyńsko-Walewowski

Cena 10 kop.

Achl te panny!

en face i z profilu. Cena 25 kop.

Toast Polski

Zbiór toastów i przemówień
okolicznościowych wierszem i prozą.

Cena 40 kop.

Helistan, Szkice i Obrazki:

I. Żydzi na wsi. II. Obrazki kolejowe.
III. Obrazki wiejskie z rysunkami Ark.
Mucharzkiego.

Cena 75 kop.

NASI MĘŻOWIE I MĘŻULKOWIE

(w domu i za domem).
Obserwował i do druku podał
Ten trzeci.

Cena 25 kop.

Pieśni miłosne.

Cena 10 kop.

K O B I E T A

Aforyzmy, myśli i zdania o kobiecie

Cena 20 kop.

Skład Główny w Drukarni Lepperta i S-ki

w Warszawie, Elektoralna 8.

Zamówienia listowne wysyła się za zaliczeniem pocztowem.

W. SZENIC, Warszawa, Miodowa № 3.

C E N N I K .

1/4 But. Piwa Baw. Lagr. kop. 8 i 9	& C ^o . Pâle-Ale 70
1/2 " " " " " " 5 i 6	1/2 But. Piwa Ang. oryg. Bass
1/4 But. Piwa Pilzeńskiego " 10 i 12	& C ^o . Stronc-Ale (słod.) kop. 80
1/2 " " " " " " 6 i 7 1/2	1/1 But. Porteru Angielskiego
1/1 But. Piwa Rygskiego Waldschloesschen jasnego 12	Barclay Perkins & C ^o " 90
1/2 But. Piwa Rygskiego Waldschloesschen jasnego 8	1/2 But. Porteru Ang. tegoż " 45
1/1 But. Piwa Rygskiego Waldschloesschen ciemnego 13	1/4 " " " " " " 25
1/2 But. Piwa Rygskiego Waldschloesschen ciemnego 8	1/4 Kamion. Port. Ang. tegoż " 1,00
w 3 gatun. Monachijs. Bock, Culmbacher	1/1 Kamion. Port. Ang. tegoż kop. 60
1/1 But. Kalinkin biały, lekk. kop. 15	1/2 But. Porteru Angielskiego. orygijn.
1/1 " " Pâle-Ale " 20	A Le Coq London 80
1/2 But. Kalinkin Porter. kop. 20	1/1 But. Monach. Piw. Psehorr w 3 gat
1/1 But. Porteru Rygskiego " 40	jasne, ciemne i czarne. " 30
1/2 " " " " " " 20	Oryginalne Piwo Monachijskie
1/4 " " " " " " 11	Psehorr ciem. na ant. 1 litr " 60
1/2 But. Piwa Angiels. Allsopp's	1 Ant. Piw. Baw. Lagr. Rs. 2,60 i 2,80
India Pâle-Ale 55	1 Ant. Piwa Pilzeńsk. 3,00 i 3,60
1/2 But. Piwa Ang. oryg. Bass	1 Ant. Piwa Rygskiego Waldschloesschen jasnego " 3,60
	1 Ant. Piwa Rygskiego Waldschloesschen ciemn. " 4,00
	1 Antalek Porteru Rygsk., 10,00

Każda butelka z opakowaniem oblicza się po kop. 6. Opakowanie zimowe wołokami po kop. 80 za sztukę wołoku.

Przy zwrocie **franco** Warszawa, skład oblicza każdą butelkę po 5 kop., wołoki po kop. 60 za sztukę.

Piwo i Porter Angielski obliczone z butelkami.

Butelki próżne z porteru Angiels. oblicza się 1/1 i 1/2 po kop. 3. — 1/4 po kop. 1 1/2. Butelki z piwa Angielsk. oblicza się po kop. 4. Kamionki po kop. 10.

Naczynia z piwa krajowego oblicza się pięcio i czterowiadrowe po Rs. 3 dwuwiadrowe po Rs. 2, jednowiadrowe po Rs. 1 kop. 50.

Naczynia z piwa zagranicznego oblicza się pięciowiadrowe po Rs. 5, dwuwiadrowe po Rs. 4, 1/1 wiadro po Rs. 3.

Bezczki, skrzynie i butelki obce skład nie przyjmuje.

Przewóz na koszt i ryzyko odbierającego.

Wysyłka uskutecznia się za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Obstalunki pocztą lub telegraficznie należy adresować:

„W. SZENIC, Warszawa, Miodowa № 3.“

Niniejszy Cennik unieważnia wszystkie poprzednie.

Browar
E. REYCH Synowie

Warszawa

poleca piwo bawarskie „zdrowia” i pilzeńskie „jasne” w antałkach i butelkach.

Skład Wód Mineralnych Naturalnych przy aptece

Fr. KARPIŃSKIEGO

w Warszawie, Elekoralna 39.

Telefonu Nr. 600.

Posiada stale na składzie wody naturalne wszystkich źródeł, tak krajowych, jak i zagranicznych, oraz przetwory z takowych.

Cenniki i broszury na żądanie franco i gratis.

Ekspedycja szybka i akurтна.

Dostawa do domów w każdej ilości.

Generalna Reprezentacja na Królestwo Polskie wód Contrexville, Fachingen i Selters.

Adres telegraficzny: Warszawa — Karpinski.